NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM — WYDANIE II.
Rok X. Kraków, wtorek 13 września 1927 Nr. 243

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Numer telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85. wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10. Inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Światła i cienie naszej sytuacji gospodarczej

Kraków, 12 września

Przemówienie ministra Kwiatkowskiego na otwarciu Targów wschodnich, przeniknięte optymistycznym poglądem na rozwój gospodarczy kraju, poruszyło na nowo kwestję, czy sytuacja ekonomiczna Polski stoi istotnie pod znakiem poprawy. W sprawie tej zabrały głos nietylko pisma krajowe lecz i zagraniczne, zwłaszcza niemieckie, okazujące od pewnego czasu wybitnie zwiększone zainteresowanie dla spraw polskich.

Jeżeli chodzi o prasę krajową, to w ostatnich czasach zauważyć można było charakterystyczne milczenie na temat ogólnej sytuacji gospodarczej, co już samo przez się dowodzi, że sytuacja ta istotnie się poprawiła, skoro nawet nie przebierająca w argumentach prasa antyrządowa nie znajduje w niej dość materjału do ataków na rząd. Fakty, przemawiające za polepszeniem się sytuacji, są istotnie liczne, a więc wzrost produkcji węgla, żelaza, towarów włókienniczych itd., zwiększona konsumcja wewnątrz kraju, lepszy stan zatrudnienia robotników, wzrost wkładów w bankach, nadwyżki w budżecie państwowym i tp. Prasa socjalistyczna, uznając uwidoczniającą się w tych faktach poprawę, zarzuca wprawdzie, że z poprawy tej nie korzystają szerokie masy robotnicze, których kosztem rzekomo poprawa ta się odbywa. Zarzut ten jest jednak niesłuszny. Położenie gospodarcze tych mas jest wprawdzie u nas gorsze niż na Zachodzie, jednak niewątpliwie i one korzystają z ogólnej poprawy, bo poprawia się u nas stan zatrudnienia, płace robotnicze w kilku ważnych działach produkcji zostały podwyższone, a ceny detaliczne (wzgl. koszta utrzymania) podniosły się w ubiegłem półroczu tylko nieznacznie. Zapewne, że poprawa ta nie jest zbyt wielka, ale pozostaje ona niewątpliwie w odpowiedniej proporcji do ogólnej poprawy gospodarczej.

Znamiennem jest, że i prasa niemiecka (ostatnio np. „Koelnische Zeitung", organ centrum niemieckiego) uznaje ogólną poprawę naszej sytuacji ekonomicznej, nie pomija jednak oczywiście jej stron ciemniejszych. Trzeba zaś przyznać, że krytyka ta jest w wielkiej mierze uzasadnione. Trudno wszakże odmówić zasadniczo racji wspomnianemu artykułowi „Koelnische Zeitung", gdy zwraca uwagę, jak niegospodarnie pracują nasze przedsiębiorstwa państwowe. Np. państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe, przedstawiające wartość około 20 miljardów zł. przynoszą — według „Koelnische Zeitung" — zaledwie 97 miljonów zł przychodu, podczas gdy własność prywatna o wartości ogólnej około 60 milardów zł, wygospodarować musi o wiele wyższe stosunkowo przychody, jeśli z nich może płacić 1½ miljarda zł. samych podatków. Świetnie prosperujące zakłady chorzowskie uzyskują przy obrocie rocznym około 36 miljardów zł. tylko 500,000 zł zysku. Kopalnie skarbowe nie przynoszą zysku a podobnie wygląda sprawa z przedsiębiorstwami naftowemi, salinami i zdrojowiskami państwowemi.

Powyższa krytyka niemiecka jest zapewne przesadna w cyfrach, ale wytknięty przez nią biurokratyzm i nieekonomiczny zarząd majątku państwowego nie da się niestety zaprzeczyć. Mimo wszelkich starań o wyplenienie tej biurokratycznej gospodarki przez „komercjalizację" przedsiębiorstw państwowych rezultaty są dotychczas bardzo skromne a uzyskana poprawa niewielką.

Nie jest to oczywiście jedyna strona ujemna naszej gospodarki, bo z łatwością możnaby wyliczyć długą litanję bolączek gospodarczych o niemniejszej wadze i doniosłości. Wystarczy wskazać na trudne położenie rynku kredytowego, na domagający się koniecznie reformy uciążliwy system podatkowy, na surową reglamentację ruchu międzynarodowego tak osobowego jak i towarowego itd.

Byłoby zabójczym błędem, gdybyśmy zaślepieni i uspokojeni objawami poprawy zaniedbali intenzywnych wysiłków celem usunięcia tak licznych jeszcze niedomagań naszej gospodarki. Właśnie obecnie, gdy już nie pali się nam dach nad głową, mamy najlepszą możność przystąpienia do rzeczowego i rozumnego traktowania tych spraw i szukania dróg rozwiązania. Z zadowoleniem stwierdzić możemy, że taki właśnie pogląd na obecną sytuację zdaje się mieć nasz obecny rząd a w każdym razie niektórzy jego członkowie, piastujący resorty gospodarcze. Trzeba jednak, by dobre ich zamiary przeobraziły się corychlej w czyny.

Dr B. Seiden

Polski projekt przesłany do komisji rozbrojeniowej
Ligi Narodów

Genewa, 11.9 PAT. Przy końcu wczorajszego posiedzenia Ligi, holenderski minister spr. zagranicznych Van Blokland wniósł do zgromadzenia nową redakcję wniosku holenderskiego, który nie mówi już o wznowieniu badań nad głównemi zasadami protokołu genewskiego, a jedynie o badaniu spraw rozjemstwa, bezpieczeństwa i rozbrojenia. Wnioski te będą dyskutowane przez Zgromadzenie w przyszłym tygodniu.

Następnie Zgromadzenie przesłało polski **wniosek zawierający potępienie wojny napastniczej i zobowiązanie do stosowania pokojowych środków dla rozwiązywania konfliktów międzynarodowych, do rozbrojeniowej komisji Zgromadzenia.** Wreszcie Zgromadzenie mianowało specjalny komitet dla badań w składzie następujących 5 osób: Ataki (Japonja). Ossuski (Czechosłowacja), Politis (Grecja), Urutia (Kolumbia), Hilton Young (Anglja).

Chamberlain akceptował propozycję polską

Genewa. 11. 9. PAT. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów wygłosił mowę minister Chamberlain. Szef delegacji angielskiej złożył powinszowania Stresemannowi i Briandowi za ich cenne oświadczenia, a następnie zaznaczył, że **akceptuje propozycję polską, która przyczyni się niewątpliwie do udoskonalenia dzieła pokoju.** Przechodząc do sprawy konferencji morskiej trzech mocarstw Chamberlain zaznaczył, że fiasko tej konferencji nie jest bynajmniej ostateczne. Wiara każdego z uczestników tej konferencji w intencje pokojowe inych mocarstw pozostaje nienaruszona. Co się tyczy sprawy rozbrojenia, arbitrażu i bezpieczeństwa, to Chamberlain zapewnia, że Anglja pragnie rozbrojenia, czego złożyła dowód, redukując po wojnie swoją armję do niezbędnego minimum. Jednakże specjalna struktura imperjum brytyjskiego nie pozwala na przyjmowanie jakichkolwiek zobowiązań, przedtem, zanimby zbadano realną możliwość wykonania ich. Zdaniem mówcy, konsolidacja pokoju, poczyniła ogromne postępy zwłaszcza dzięki układom lokarneńskim. Z drugiej strony jednak nie można wymagać niemożliwości nawet od Ligi aNrodów, która stanowi trybunał o doniosłej roli, którego opinji nikt nie może lekceważyć. Mówca stwierdził dalej, że bezpośrednie pojednanie, osiągnięte między Francją a Niemcami jest bardziej pożyteczne, niż wszelkie uzupełnienia i poprawki do paktu Ligi Narodów lub zwiększenie liczby sankcyj karnych. Minister Chamberlain porównał Ligę Narodów do małej żołędzi zasadzonej przez człowieka dobrej woli, a która będzie mogła stanowić dla ludzi trwałe schronienie, gdy się stanie trwałym dębem.

W Genewie omawiana będzie sprawa polsko-niemieckich
rokowań handlowych
po przyjeździe min. Zaleskiego do Genewy

Berlin, 11. 9 PAT. „Berl. Tageblatt" dowiaduje się, że Stresemann prawdopodobnie nie odbędzie w najbliższych dniach zamierzonej podróży do Berlina. Gabinet Rzeszy będzie obradował nad reformą uposażenia urzędników bez Stresemanna, którego przyjazd do Berlina spodziewany byłby tylko w tym wypadku, gdyby gabinet miał się naradzić nad podjęciem rokowań handlowych z Polską. Warunkiem jednak podjęcia tych rokowań zdaniem dziennika, jest przyjazd ministra Zaleskiego do Genewy, co umożliwiłoby mu bezpośrednie porozumienie się ze Stresemannem. „Berl. Tageblatt" dowiaduje się pozatem, iż z okazji rocznicy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów Stresemann ma wydać wielkie śniadanie w hotelu „Metropol".

Skład nowej Egzekutywy Organizacji Sjońskiej

Lista Weizmanna wybrana większością głosów — Rezolucje polityczne. Zamknięcie obrad Kongresu

Bazylea, 11. 9 ŻAT. Sobotnie wieczorne posiedzenie Kongresu poświęcone było wysłuchaniu sprawozdań komisji organizacyjnej i politycznej, oraz głosowaniu nad rezolucjami tych komisyj.

Wśród

REZOLUCYJ POLITYCZNYCH

przyjętych przez Kongres, znajduje się stwierdzenie, że władza mandatowa nie udzieliła należytego poparcia dążeniom do odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, aczkolwiek w ostatnich czasach zaszła pod tym względem pewna poprawa. Dalej rezolucje polityczne zawierają szereg postulatów pod adresem władzy mandatowej w zakresie spraw podatkowych i ekonomicznych oraz wzywają przyszłą Egzekutywę, by poczyniła odpowiednie kroki celem uzyskania gruntów państwowych w Palestynie na cele kolonizacji żydowskiej.

W dalszej rezolucji Kongres przyjął do wiadomości układ Weizmanna z Marshallem w sprawie rozszerzenia Jewish Agency, przyczem zalecił Egzekutywie prace nad dalszem rozszerzeniem J. A. w myśl uchwał poprzedniego Kongresu.

O godz. 4'30 nad ranem przewodniczący Motzkin ogłosił, że Kongres przystępuje

DO WYBORU NOWYCH WŁADZ ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ.

Lista prez. Weizmanna zawierała ostatecznie następujące nazwiska: prezydent Organizacji prof. Weizmann, członkowie Egzekutywy: prezes Sokołow, Dr Eder, pułk. Kish, Louis Lipsky, Dr Rosenblüth, adw Sacker i Henrietta Shold.

Kandydatury prof. Weizmanna i Sokołowa uzyskały większość 113 głosów przeciw 54 głosom. Pozostali członkowie Egzekutywy zostali wybrani 83 głosami przeciw 62 głosom.

Przeciw całej liście głosowały: Mizrachi, radykali i rewizjoniści, oraz paru delegatów palestyńsikch. Lewica wstrzymała się od głosowania, zaś część Hitachdutu oddała głosy za Weizmannem i Sokołowem, którzy przeszli znacznie większą ilością głosów, aniżeli pozostali członkowie Egzekutywy.

Po wyborze Egzekutywy i Komitetu Akcyjnego złożyli oświadczenia Rubaszow imieniem Poale Sjon i rab. Berlin imieniem Mizrachi, poczem prez. Weizmann sprostował krążące pogłoski, jakoby nowa Egzekutywa reprezentowała kierunek antyrobotniczy. Pogłoski te są zupełnie bezpodstawne, gdyż członkowie Egzekutywy uznają Histadruth-Haowdim za legalne przedstawicielstwo robotników palestyńskich i dążyć będą w przyszłości do tego, by wszelkie prace otrzymali członkowie związków zawodowych.

Posiedzenie przeciągnęło się do godz. 6-tej rano.

Uroczyste zamknięcie obrad Kongresu w odprężonej atmosferze odbyło się na niedzielnem posiedzeniu popołudniowem, zwołanem do pamiętnej z czasu pierwszego Kongresu sali Kasyna w Bazylei.

Reprezentanci zach. Małopolski we władzach sjonistycznych

Bazylea, 11. 9 (Tel. wł.) Zachodnia Małopolska z Śląskiem reprezentowaną jest w nowowybranych sjonistycznych władzach centralnych, jak następuje: Pos. Dr Thon został wybrany członkiem Komitetu Akcyjnego, Joachim Neiger zastępcą; Dr Warhaftig i Dr Zimmermann weszli w skład sądu kongresowego; Dr Berkelhammer i Dr Feldblum w skład sądu honorowego Światowej Organizacji sjonistycznej.

Tajemnicze zniknięcie brata gen. Zagórskiego w roku 1919

Czyli „Włodzimierzu, coś uczynił z bratem twoim, Julijuszem?"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 9. (Sin.) Dzisiejszy „Głos Prawdy" ogłasza pod frapującym tytułem „Włodzimierzu, coś uczynił z bratem twoim Juljuszem?" dłuższy artykuł, w którym na wstępie podtrzymuje koncepcję ucieczki gen. Zagórskiego, poczem zajmuje się historją zniknięcia Juljusza Ostoi-Zagórskiego, b. dowódcy 2-go pułku ułanów Legjonów Polskich, brata generała.

„Ostoja zmuszony był w sposób nagły rozstać się ze swym pułkiem i zdjąć mundur oficerski jeszcze w r. 1917, wzwiązku z całym szeregiem nadużyć materjalnych, popełnionych na szkodę pułku. W za męcie kryzysu oplitycznego, jaki przeżywał kraj i Legjony, Ostoja zniknął. Po pewnym czasie ukazał się w Krakowie — jako „kupiec", prowadzący rzekomo jakieś interesy. W Warszawie znalazł się już po przełomie listopadowym r. 1918. Stare porachunki i kondemnaty przywaliły gruzy niewoli.

Z Warszawą łączył go stosunek narzeczeński z wybitną artystką teatrów stołecznych p. H. B. Nie czując się jednak mimo wszystko bezpiecznym, Ostoja· Zagórski postanowił wyjechać z narzeczoną z kraju i osiedlić się w St. Zjednoczonych. W pierwszych miesiącach r. 1919 p. H. B. zlikwidowała za znaczną sumę swoje mieszkanie i kosztowności. W ten sposób zdobył p. Ostoja pieniądze na wyjazd, który istotnie nastąpił wiosną 1919 r.

We Francji, gdzie zatrzymali się narzeczeni, okazało się nagle, iż Ostoja ma jeszcze do załatwienia w Gdańsku jakieś pilne sprawy, wymagające jego obecności. Schowawszy tedy do kieszeni pieniądze p. H. B. — wyjechał. Wkrótce po Warszawie rozeszły się głuche wieści o jego śmierci. Wersja oficjalna głosiła, iż Ostoja, wdawszy się w jakąś utarczkę z marynarzami w porcie gdańskim, został przez nich zabity. Jako na datę wypadku wskazywano na dzień 23 czerwca 1919 r.

Włodzimierz Zagórski, który w związku z tym wypadkiem udał się do Gdańska, zdementował tę wersję. Według jego relacji Ostoja został zabity przez jakiegoś Niemca, który przyłapał go w sypialni swojej narzeczonej. Ceremonje pogrzebowe załatwiał Włodzimierz — pochował brata w Gdańsku. Pieniędzy p. H. B. przy zabitym ponoć nie znaleziono. Właścicielka nie odzyskała ich nigdy. 7 lipca 1919 r. Włodzimierz Zagórski urządził w kościele garnizonowym w Warszawie uroczyste nabożeństwo za duszę brata.

Tu jednak nie koniec historji. Zaskoczona tragicznym wypadkiem w Paryżu p. H. B., pojechała do Gdańska — na grób narzeczonego. Jakież było jej zdziwienie, gdy grobu takiego na żadnym cmentarzu odnaleźć nie mogła; gdy wszystkie urzędy stwierdziły, iż o śmierci Ostoi- Zagórskiego nie słyszały i że pogrzeb człowieka o takiem nazwisku wogóle nie miał miejsca; gdy dalej organy policyjne i sądowe ustaliły zgodnie, iż nie słyszały o wypadku, w jakim rzekomo zginąć miał Ostoja i pieniądze pani H. B.; gdy wreszcie przed żadnym sądem, ani wówczas, ani też w późniejszym czasie nie odbył się proces o zabójstwo Juljusza Zagórskiego.

I tu już historjasię kończy. Zginął Ostoja, zginęły z nim pieniądze — nie pozostał po nich ślad. W siedem lat później zginął Zagórski Nr. 2. — Włodzimierz, i również nie można odnaleźć jego śladów. Tradycyjna droga — czy zbieg wypadków? Tragedja — czy może obydwaj bracia spacerują dzisiaj pod rękę, gdzieś w promieniach tropikalnego słońca, spoglądając ironicznie w stronę Polski, z nienawiścią do której Włodzimierz nigdy się nie krył.

Oto ścieżka tajemnicza, na którą winno może wkroczyć śledztwo. Na niej może leży zakopany węzeł zagadki o dwóch rozwiązaniach, a może o jednem dla obydwu braci?".

Sejm skończy swój żywot 28 listopada b. r.?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 9 Sin. Pisma donoszą rzekomo z kół zbliżonych do rządu, że kadencja parlamentarna ma być zamknięta z chwilą wygaśnięcia mandatów członków obu ciał parlamentarnych. Poraz pierwszy sejm zebrał się dnia 28 listopada 1922 r. Data 28 listopada br. jest tedy terminem ostatecznym zamknięcia kadencji. Rząd ma zamiar terminu tego przestrzegać. Ponieważ wybory mają się odbyć w trzy miesiące od ich rozpisania przeto należy przyjąć, iż odbyłyby się w drugiej połowie lutego.

Wpływy z danin publicznych w sierpniu b. r.

Warszawa 11. 9 PAT. Wpływy z danin publicznych i monopolów dały w sierpniu br. ogółem 154.5 miljonów zł, tj. o 22.1 miljonów zł więcej, niż w sierpniu roku ubiegłego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 94.1 miljonów zł, wpływy z monopolów 60.4 miljonów zł wobec 47.9 miljonów zł w sierpniu roku ubiegłego. Daniny publiczne dały przeto w sierpniu br. o 9.6 miljonów zł, monopole zaś o 12.5 miljonów zł więcej niż w sierpniu roku ubiegłego.

WYJAZD DYR. TARNOWSKIEGO DO GENEWY

Warszawa, 11. 9 PAT. Wczoraj wieczorem pociągiem berlińskim wyjechał do Genewy na Zgromadzenie Ligi Narodów pełniący obowiązki dyrektora departamentu politycznego M. S. Z. p. Adam Tarnowski.

Polska udziela azylu dwu zbiegłym z Kowna posłom litewskim

Wilno, 11. 9 PAT. Dnia 9 bm. około Olkienik przekroczyli granicę polską dwaj posłowie do sejmu litewskiego socjaliści Jozas Poplaiskas i Jozas Kiedys. Zbiegli oni na terytorjum Polski w obawie przed represjami rządu litewskiego i dnia 10 bm. zgłosili się do władz wojewódzkich z prośbą o udzielenie im przytułku. Władze wojewódzkie przychyliły się do tej prośby, udzielając posłom litewskim prawa azylu.

Powstanie na Litwie zlikwidowane

Ryga, 11. 9 PAT. Litewski minister spraw zagranicznych oświadczył przedstawicielom prasy, że powstanie w Taurogach zostało całkowicie zlikwidowane. Przywódca powstańców kapitan Majusz, były członek socjaldemokratycznej frakcji sejmu litewskiego Sokalski i nauczyciel gimnazjalny Sołtan zbiegli automobilami zagranicę, zabrawszy ze sobą z oddziału banku państwowego w Taurogach 280 tys. litów.

O odwołanie Rakowskiego

Paryż. 11. 9. PAT. Havas dowiaduje się, że na posiedzeniu Rady ministrów wyrażono jednomyślnie pogląd, iż należy powiadomić rząd sowiecki w Moskwie, że odwołanie ambasadora Rakowskiego z Paryża byłoby pożądane dla dobra stosunków francusko-sowieckich. Należy jednak zaznaczyć, że wobec nieobecności ministra Brianda Rada nie powzięła żadnej decyzji, postanawiając tę kwestję załatwić na następnem posiedzeniu po powrocie Brianda do Paryża, co nastąpi przypuszczalnie 17 bm.

Lady Samuel

W dziejach ruchu kobiet żydowskich zajmuje lady Samuel wybitne miejsce. Działalność sjonistyczną rozpoczęła ona właściwie dopiero od chwili przybycia do Palestyny jako żona Wysokiego Komisarza Palestyny, sir Herberta Samuela. Patrząc na życie żydowskie, na ofiarność i poświęcenie chaluców, lady Samuel poczęła interesować się sjonizmem i pracą sjońską. Z zapałem zaczęła uczyć się języka hebrajskiego i w duchu hebrajskim poczęła prowadzić swój dom w Palestynie. Dzięki tej osobie nawiązały się ciepłe i serdeczne stosunki pod koniec pobytu Herberta Samuela w Palestynie między domem Wysokiego Komisarza a szerokiemi masami ludności żydowskiej. W przeciwieństwie do swego męża, który choćby ze względu na swój urząd musiał niejednokrotnie taić się ze swemi sympatjami dla żydowskiej pracy odbudowawczej w Palestynie, lady Samuel stanęła otwarcie w szeregach żydowskich i nie omijała żadnej sposobności, by współpracować w pracach związanych z odbudową kraju. Małżeństwo jej syna Edwina z córką pisarza hebrajskiego Jehudy Grazowskiego zacieśnił jeszcze bardziej węzeł między lady Samuel a Palestyną i ruchem sjonistycznym.

Legenda opowiada, że kiedy w maju roku 1921 doszło do ekscesów antyżydowskich w Jaffie i w Jerozolimie, wówczas lady Samuel w pałacu Wysokiego Komisarza błagała i zaprzysięgała swego męża, by energicznie wystąpił w obronie Żydów. Przytaczała mu słowa z ksiąg żydowskich, nakazujące Żydowi na każdem stanowisku stanąć w obronie swych braci. Interwencja jej była, jak wiadomo, daremna. Odniosła wówczas trjumf tzw. „wyższa polityka“, wobec której i sir Herbert Samuel był bezsilnym. Był to zapewne jeden z najtragiczniejszych momentów w życiu lady Samuel.

Od owego czasu kontynuowała swą pracę z jeszcze większem zaparciem i większem poświęceniem. Jej dziełem była szkoła rolnicza dla dziewcząt w Nahalal i mnóstwo instytucyj i organizacyj kobiet żydowskich w Palestynie. Dzięki pracy lady Samuel, a także żony Prezydenta Weizmanna powstaje dzisiaj już wielka organizacja kobiet sjonistycznych (WIZO), która mimo krótkotrwałego istnienia może wykazać się znacznemi zasługami tak dla ruchu kobiet żydowskich, jak dla pracy sjonistycznej, w szczególności palestyńskiej.

Ostatnio bawi laty Samuel w Bazylei. Prowadziła obrady konferencji kobiet żydowkich, a obecnie uczestniczy pilnie w obradach kongresu sjonistycznego. Jak piszą dziennikarze żydowscy niema posiedzenia kongresu, by lady Samuel nie była na nim obecną i nie śledziła z uwagą przebieg obrad. Lady Samuel siedzi w towarzystwie p. Weizmannowej i siostrzenicy lorda Balfoura i słucha. Oczywiście najwięcej zainteresowania wzbudzają w niej mówcy hebrajscy i angielscy. Poznać, że udział lady Samuel w kongresie nie jest tylko wizytą. Lady Samuel jest cichą obserwatorką.

J. BURLA

ŻONA, KTÓREJ NIE ZNOSIŁ

POWIEŚĆ

Z hebrajskiego przełożył Dr. Jeremjasz Frenkel.

20 Ciąg dalszy.

Ale z biegiem czasu zaczął Daud coraz częściej wzrokiem prześladować sąsiadkę swą Chaję Sarę, a nawet wciągać ją czasami w rozmowę. Nikt nie czuł, że w sercu Dauda od dłuższego już czasu coś się dzieje. Ale nawet sam Daud chciał upolować u sąsiadki tylko kilka miłych chwil — jeżeli mu się uda... Wiedział, że musi się tem zadowolnić...

Tak... położy rękę na niej... pogłaska ją po miękkich włosach, po miłej twarzy... Czy ją jednak kiedy pocałuje. Może... Ale nie więcej... Weźmie sobie to, czego mu brakuje...

Tak mówił Daud często do siebie samego, kiedy siedział w poduszce, zatopiony w myślach, albo kiedy leżał w pokoju na kanapie i milczał przez dłuższy czas...

Pewnego zaś dnia, z końcem zimy, w sobotę, w rok czasu, od kiedy mieszkali w sąsiedzwie, nadszedł dla Dauda dzień, którego długo czekał: urządził się tak, aby się znalazł sam na sam w domu z Chają- Sarą — i zupełnie bezpiecznie.

Było to o trzeciej godzinie popołudniu. Chaja-Sara stała w swym pokoju i wyglądała przez okno na dół, na podwórze młyńskie. Daud wszedł i udawał, że chce pomówić z Lejzor- Janklem, jakby nie wiedział, że niemą go w domu — i stanął obok niej przy oknie.

Serce zaczęło mu nagle bić, i to bardzo silnie. Kolana uginały się pod nim. Musiał usiąść na krześle. Chaja- Sara odwróciła się od niego i zauważyła, że bardzo zbladł.

Co ci jest, Daud? — zapytała go łamanym językiem spaniolskim, starając się ukryć to, co zrozumiała. — Co ci jest?

— Oto patrz, Chaja- Saro..

— Co ci jest? Powiedz...

— Źle mi jest... ból serca...

Przyniosła mu kieliszek wódki. Wypił trochę i stanął przy niej, oparty o ramę okna.

— Proszę cię, popatrz się... zlituj się nade mną...

— Co?

— Ty wiesz... ty wiesz — kocham cię... Oto dotychczas... dusza rwała mi się w strzępy.. dosłownie...

— Co mówisz?

— Tak.. dniami i nocami myślę.. Nie widzisz? Widzisz..

— Widzę., ale co widzę?...

— Przebaczysz mi [illegible] także przebaczy... Jestem [illegible]liwy. Cierpię..

— Jestem zamężną kobietą... Nawet to, że stoję tu z tobą sama, jest zakazane. pójdę sobie...

Chciała wz[illegible] chustkę i odejść.

— Dla Boga — zawołał drżącym z przestrachu głosem — Nie idź.. kto wie... kto wie, czy wrócą jeszcze kiedy te chwile — nie psuj tego, co... tego... co zbudowałem przez kilka miesięcy... patrz, zmiłuj się..

— Czegóż chcesz?

Przystąpił do niej bliżej o jeden krok, stanął przy kanapie i [illegible]wiedział:

— Nic... nic... nie myśl źle o mnie... tylko tak... — pogłaskał ją ręką po twarzy kilka razy. Ona powiedziała:

— Już dość.. oto... — i usiadła na kanapie.

On usiadł przy niej i odpowiedział:

— Dobrze... moja kochana... orzeźwiłaś mnie... — Pogłaskał ją drugą ręką, przychylił głowę do niej i wdychał jej zapach...

— Masz żonę — czego chcesz odemnie?...

— Tak... szkoda mnie... szkoda mego życia i ciebie też szkoda... Nie byłbym ja dobry dla ciebie? Nie jestem może dość ładny dla ciebie?

— Tak... jesteś ładny... ale ja kocham swego męża...

— Nie... nie... ty go nie nienawidzisz... ale nie kochasz go — tak, ja ciebie kocham...

— Ale on kocha mnie tak, jak ty mnie kochasz, i jeszcze więcej..

— Nie. On nie umie cię kochać... On nie wie, co posiada..

— A co będę miała z tego... że ty mnie kochasz?

— Tak, nic nie będzie z tego... tylko ja... tego strawę.. u ciebie wezmę sobie strawę dla pożywienia swej duszy...

— Biedny... szepnęła i rzuciła na niego wzrok pełen litości.

Wtedy Daud pochylił głowę i złożył na jej twarzy długi pocałunek.

Wymknęła mu się z rąk i zaczęła go naglić, by sobie poszedł.

— Tak... pójdę.. przez dłuższy czas będę miał spokój.. przez dłuższy czas.. Bądź szczęśliwa... serdeczne dzięki ci...

Ciąg dalszy nastąpi.

a jednak bierze we wszystkiem bardzo żywy udział.

Jeden z dziennikarzy w ten sposób ją opisuje: „Jej włosy są już osrebrzone, a twarz zmarszczona, lecz ze smukłej postaci promienieje szlachetność, Jest niejako uosobieniem skromności. Często wygląda lady Samuel jakby gospodyni kongresu“...

Oto główne rysy charakterystyczne tej pięknej i szlachetnej postaci, która choć od niedawna pracuje dla żydostwa, to jednak zaskarbiła sobie kartę w dziejach renesansu żydowskiego.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Możliwości handlu z Włochami

Handel polsko-włoski, unormowany przez Traktat z dnia 12 maja 1922 r., nie może dotąd się wydobyć z okresu próbnych transakcyj, przyczem inicjatywy w tym kierunku wypływają przeważnie ze strony włoskiej.

Tendencja nawiązania stosunków drogą korespondencji lub przez nasze placówki dyplomatyczno-konsularne, nie osiąga 'pożądanych skutków; przez korespondencję można tylko podtrzymać lub rozwinąć stosunki i kontakty, nawiązane osobiście. Placówki zagraniczne mogą tylko dawać informacje zasadnicze, nie mogą natomiast wchodzić w szczegóły, które ujawniają się dopiero przy osobistem zetknięciu stron zainteresowanych i prowadzą do zawarcia interesu.

Strajk węglowy angielski ożywił znacznie stosunki polsko-włoskie. Dzięki niemu przełamana została odporność tutejszych odbiorców co do dokonania większych prób z naszym węglem.

Szkodliwym dla rozwoju naszego eksportu do Włoch zwyczajem, przyjętym przez nasze kupiectwo, jest oferowanie cen franco stacja nadawcza, ewentualnie franco granica polska, lub lub Gdańsk. Kto pragnie eksportować do Włoch winien przedewszystkiem zerwać z tym zwyczajem i oferować przynajmniej franco wagon granica włoska, lub cif (caf) port włoski, co ułatwia znacznie kalkulację dla tutejszej klijenteli, przyzwyczajonej oddawna do wszelkich ułatwień ze strony ajentów zagranicznych. Przy tej metodzie dostawca jest kryty przed ewetualnemi modyfikacjami taryfy celnej, bardzo możliwemi i przed kontestacjami, wynikającemi z interpretacji przez urzędy celne w duchu prohibicyjnym.

Głównym brakiem naszego wywozu do Włoch są trudności kredytowe; włoski importer wymaga bowiem najmniej 30-dniowego kredytu od chwili otrzymania towaru, co przy dalekim przywozie równa się dwumiesięcznemu, a nawet trzymiesięcznemu kredytowi; równocześnie nasz eksport zmuszony jest do opłacania przewozowego i cła, gdyż włoski odbiorca kontraktuje prawie wyłącznie przy cenie franco wagon stacja odbiorcza, w najlepszym zaś razie — franco włoska stacja graniczna.

Pośrednictwo Niemiec i Wiednia odgrywa jeszcze dużą rolę w naszym wywozie do Włoch; ten stan mógłby być znacznie poprawiony na naszą korzyść przez organizację ajentów-komiwojażerów, których tu dotąd nie spotyka się, oraz przez udział w dorocznych jarmarkach włoskich, a szczególniej w medjolańskim. Eksporterzy polscy jednak w powyższym kierunku wykazują mało inicjatywy (w przeciwieństwie do bardzo udatnych pokazów książki, sztuki plastycznej stosowanej i t. d.).

Na odbiorców możnaby trafić bądź przez oferty, kierowane do Izb handlowych włoskich, bądź za pośrednictwem organizacyj specjalnych, więc przedewszystkiem „Instituto Nazionale per I. Esportazione“ (Roma, via Torino 107), a następnie: „Instituto Coloniae Italiano“ (Roma, piazza Venezia 11), „Importatori Esportatori Federati“ (Milano, via Annuciata 14), „Instituto Italiano per L'Espansione Commerciale e Coloniale“ (Milano, via Silvio Pellico 6). Ostatnia z powyżej wymienionych instytucyj finansuje przeważnie eksport, w rzadkich wypadkach — import; w stosunku do polskiego przywozu żadnych w tym kierunku prób nie uczyniono. z wyjątkiem Bance Comerciale Italiana, który finansuje przywóz naszego węgla; jest rzeczą wątpliwą, by w tej dziedzinie można było coś na szerszą skalę zorganizować, gdyż handel włoski cierpi sam na brak środków obiegowych.

—ogo—

OSTRZEŻENIE DLA SZKLARZY. Urząd Emigracyjny zawiadamia, że przemysł szklarski w Rumunji przechodzi obecnie kryzys, wobec czego znalezienie pracy dla polskich robotników jest bardzo utrudnione. Dlatego wielu szklarzy, którzy przez dłuższy czas byli w Rumunji, obecnie pragnie powrócić do kraju. Ostrzega się przeto, aby szklarze w Polsce nie rozpoczynali starań o wyjazd do Rumunji, gdyż o ile wogóle pracę znajdą, uzyskają złe warunki, które nie pozwolą im utrzymać rodzin w kraju pozostałych i przyjazd ich pogorszyłby położenie tych robotników polskich, którzy już pracują w Rumunji.

POLSKA NAJTAŃSZEM PAŃSTWEM EUROPEJSKIEM, — powiadają Szwedzi. — W sztokholmskim „Aftonbladet“, w artykule, rozpatrującym drożyznę poszczególnych państw i miast, czytamy o Polsce: Autor był przez tydzień w Krakowie i uważa miasto to za najtańsze z tych, które zwiedził. Nie wymienia cen z obawy, by mu nie dowierzano, dodaje tylko. że cena pokoju w hotelu wynosi 6 do 7 koron szwedzkich. Polska zaś, przynajmniej co do cen środków żywności, jest najtańszem państwem w Europie.

Czy możliwa jest „komunikacja“ z księżycem?

Marzenia Vernego i Żuławskiego. — Lunatyzm, romantyzm, a — nauka. — Dokładne mapy księżyca. — 380.000 klm. — Rakiety prof. Obertha. — Wiedeńskie Tow. naukowe badania przestrzeni. — Etapy przyszłej „wycieczki“ na srebrny glob.

Marzenie znakomitego pisarza angielskiego Juljusza Vernego, o którym opowiadają, że był Żydem pochodzącym z Polski zmierza coraz bardziej ku możliwości urzeczywistnienia. Ale nietylko Juljusz Verne marzył o podróży na księżyc. Podobne utopje, mogące się stać w niedługim czasie bodajże — rzeczywistością, czytamy również i w innych literaturach; w polskiem piśmiennictwie uczynił księżyc osią jednej ze swych powieści Jerzy Żuławski („Na srebrnym globie“). Ale myśl o podróży na księżyc i o tamtejszem życiu nawiedza uporczywie niejednego człowieka.

Nie musi się poto być aż — lunatykiem. Księżyc widzimy bowiem niemal co wieczór i czujemy go w stosunkowo niedalekiej odległości. Towarzyszy on nieraz najczulszym naszym wieczornym „sielankom“, a srebrna jego poświata dziwne w nas budzi uczucia. Do księżyca można się jednak odnosić również w sposób i wiele konkretniejszy i realniejszy. Wszak gołem okiem dostrzec nieraz można jego góry i kratery, a nadto posiada świat naukowy już dzisiaj mapy księżyca o zupełnej dokładności i wyrazistości. Badania nad geografją i topografją księżyca posuwają się też wciąż bardziej naprzód. Niejeden może śmiały lotnik myślał o zmierzchu, kiedy na niebo wytacza się tarcza księżyca, o jakiejś śmiałej, tym razem naprawdę rekordowej wyprawie...

Niestety dzieli ziemię od księżyca jak dotąd nieosiągalna dal, pusta przestrzeń, wynosząca według skrupulatnych obliczeń **„tylko“ 380.000 klm.** Juljusz Verne wyobraża sobie zdobycie księżyca przez konstrukcję olbrzymiej jakiejś armaty, której naboje przelatywałyby przestrzeń z szybkością około 11.000 metrów na sekundę. W ten sposób zamierzał pisarz-fantasta przezwyciężyć siłę przyciągania ziemi, by móc wylądować na księżycu. W naboju chciał Verne umieścić kilku śmiałków, których stopy wkońcu dotknąć miały księżyca. Utopista przeoczył jednakże, że wskutek nagłości wystrzału, olbrzymiej zmiennej siły szybkości lotu, śmiałkowie ci momentalnie zamieniliby się na — bezkształtną masę.

Szybkość nie byłaby tu zresztą najniebezpieczniejszą przeszkodą Wskutek obrotów ziemi dookoła słońca mkniemy przecież z szybkości 30 klm. na sekundę poprzez wszechświat. Niebezpieczną jest tylko nagła zmiana szybkości, przyrost chyżości, czyli tzw. przyspieszenie. Idzie mianowicie o to, by tempo zwiększało się powolnie i systematycznie, tak, by przyspieszenie wynosiło np. około 25 metrów na sekundę. W ten sposób osiągnęlibyśmy dopiero po czasie 7—8 minut upragnioną przez Vernego szybkość 11.000 metrów na sekundę. Możnaby się wtedy jako tako może przyzwyczaić do wzrastającej szybkości i naimo wszystko nadal pędzić ku księżycowi. Ale w tym celu potrzebna byłaby lufa wystrzałowa długości najmniej 3.000 klm., a więc mniejwięcej tyle, ile wynosi długość Oceanu Atlantyckiego. I to nieda się wykonać. Z armat Vernego musimy tedy zrezygnować

Ale zostaje nam innę jeszcze wyjście. Bo oto ma odpowiednio skonstruowana rakieta o wiele większe szanse na rozwiązanie zagadnienia. Rakiety nie musi się traktować jako nabój, który musi być wystrzelony. Rakieta sama idzie w górę wskutek nacisku z wąskich otworów napływających gazów spalinowych. O ile postara się o wystarczającą ilość amterjałów palnych, uzyskać można wzlot rakiety do niebywałej wysokości i z zawrotną wprost szybkością. Oczywiście należałoby wybrać tu materjał palny, którego ilość nie musiałaby być zbyt wielka w stosunku do objętości rakiety. Bo gdyby chciano użyć do rakiety mającej nas zawieść na księżyc, dziś używanego prochu palnego, to masa jego musiałaby być około 800 razy cięższa od całej rakiety, co oczywiście nie jest do pomyślenia, a tem mniej do przeprowadzenia.

Otóż jak obecnie donoszą z Niemiec, wynalazł miał prof. **Herman Oberth** rakietę wypełnioną gazem wybuchowym, eksplodującym z taką siłą, że produkty spalinowe znikają z szybkości około 5.000 metrów na sekundę. To już nie żarty. Prof. Oberth zamierza pozatem skonstruować w najbliższej przyszłości serję 3—4 rakiet, z których górna napełniona byłaby czystym gazem wybuchowym, dalsze służyłyby tylko na to, by nadać rakiecie górnej odpowiednią szybkość początkową. Z chwilą, kiedy rakiety dolne spełnią swe zadanie, będą stopniowo odrzucane, tak, że podróż w bezbrzeżną przestrzeń wszechświata odbędzie tylko rakieta górna.

Dla dalszej pracy nad tą myślą utworzyło się niedawno we Wiedniu towarzystwo naukowe dla badania przestrzeni. Na czele towarzystwa stanął znany uczony **Dr Hoefft**, który podjął się obecnie konstrukcji małej rakiety o długości około 120 cm. Rakieta ta ma po osiągnięciu wysokości kilkuset metrów wrócić zapomocą spadochronu z powrotem na ziemię. Byłby to rekord olbrzymiego znaczenia.

Gdyby się udało zbadać dostatecznie atmosferę między ziemią, a księżycem, do czego służyćby miały umocnione na rakiecie odpowiednie aparaty rejestracyjne, posłanoby na księżyc nasamprzód zwierzęta, przez co można by się przekonać o działaniu podobnej „wycieczki“ na organizm żyjący. Gdyby się to powiodło, wysłanoby odpowiednią rakietę, którąby miała za zadanie lądować dopiero na księżycu. Ta rakieta zaopatrzona byłaby prochem świetlnym, zapalającym się przy wzlocie i lądowaniu rakiety, której losy będą mogły być obserwowane zapomocą silnych teleskopów. W razie udania się epokowej wyprawy, napewno znajdą się śmiałkowie, którzy dla dobra nauki, z głodu nowych niebywałych wrażeń zajmą miejsce na rakiecie i — polecą w przestrzeń niepewności. Uczeni wymyślą zaś w międzyczasie i sposób powrotu rakiety na ziemię, znowu przy pomocy materjałów palnych i odpowiednio skonstruowanych spadochronów. I choćby pierwsi śmiałkowie podzielić mieli tragiczny los Nungessera i Coli'ego, znajdą się również i tu Lindberghowie, Chamberlinowie, Byrdowie, — nieznanych dotąd rekordów i lotów.

A wtedy „komunikacja“ nasza z księżycem stanie się rzeczywistością nie tylko — kinową, czy powieściową. **(nr.)**

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Leczenie raka cjankiem potasu

W jednej z klinik budapeszteńskich zaczęto przeprowadzać nowe próby w niezmiernie doniosłej, interesującej świat cały dziedzinie — leczenia choroby raka nową zupełnie metodą. Próby te tak zainteresowały rząd węgierski, że zaofiarował on znaczne środki pieniężne na ich popieranie i przeprowadzenie.

Klinika, w której rzeczone eksperymenty są robione, jest kliniką prof. Koranyi, wszechświatowej sławy specjalisty chorób wewnętrznych, któremu medycyna współczesna zawdzięcza wiele cennych prac z zakresu fizjologji i patologji nerek. Otóż profesor znajdować się ma jakoby na drodze znalezienia sposobu leczenia raka nie za pomocą zabiegu chirurgicznego ani naświetlań radem, ale wewnętrznego stosowania potężnej trucizny — cjanku potasu.

Stosowana przez prof. Koranyi nowa terapja raka jest w stanie prób i żaden naukowy komunikat nie został przezeń jeszcze w tej sprawie przedstawiony. O ile się wszakże wydaje, wykrył on, że cjanek potasu działa bezpośrednio na przemianę materji komórek rakowatych, przedewszystkiem powstrzymując ich rozwój, a w następstwie powodując ich wsysanie się. Prof. Koranyi przeprowadzał dotychczas próby na raku doświadczalnym, to znaczy na wywoływanym sztucznie u szczurów przez szczepienie zdrowym zwierzętom tkanek zwierząt dotkniętych rakiem. Wynikiem stosowania cjanku potasu u takich zarażonych rakiem zwierząt był w 15-u wypadkach ze stu leczonych tym systemem — zupełny zanik guza rakowatego, zaś niemal we wszystkich pozostałych wypadkach dało się wyraźnie stwierdzić bądź powstrzymanie rozwoju guza, bądź zmniejszenie się go. Wyniki te wydały się wynalazcy i jego asystentom tak doniosłemi i zachęcającemi, że przystępuje obecnie do prób na wołach i od wyniku tych nowych doświadczeń uzależniają przeprowadzenie ich ostateczne przy leczeniu raka u ludzi. Wielka ostrożność Koranyiego zupełnie jest usprawiedliwiona — poza naukową powagą jego pracy — obosiecznym charakterem broni, jaką jest cjanek potasu, jedna z najgwałtowniej działających substancyj trujących (ćwierć grama jej wystarczy do zabicia człowieka). Otóż w tych warunkach rozpięcie pomiędzy dozami tolerowanemi przez organizm i dozami trującemi jest nader znaczne i różnice zależne są od gatunku zwierzęcia, będącego objektem prób.

Notując nowe próby, zbyt doniosłe dla cierpiącej ludzkości, aby wolno było pomijać je milczeniem, zaznaczyć wszakże należy, że mają one jeszcze długą drogę przed sobą, aby wyniki otrzymane dotychczas przez prof. Koranyi, upoważniać mogły do praktycznego stosowania nowego leczenia ludzi, a nadewszystko do stawiania przedwcześnie optymistycznych w tej mierze horoskopów.

—o§o—

Odpowiedzi „Lekarza domowego"

JOFI: 1) W skórę głowy, pomiędzy włosy, wcierać codziennie spirytus salicylowy. Do wody, w której Pani spłukuje włosy, dodawać szczyptę sody. Do mycia głowy używać mydła siarczanego. 2) Nie możemy Pani nic innego poradzić prócz pudru. Z zeszczupleniem nie stoi to napewno w związku. 3) Nie szkodzą. Wągry po wyciśnięciu wracają i trzeba je ciągle usuwać. Myć twarz w gorącej wodzie i zaraz potem zmywać zimną. MALADY: Medycyna nie zna, niestety, środka na usunięcie tych pozostałości. Na pociechę możemy Pani tylko tyle powiedzieć, że z czasem staną się one bledsze i mniej widoczne. WDZIĘCZNA MATKA, TARNÓW: Dbać o regularne wypróżnienia. Zmywać daną okolicę gąbką, zamaczaną w gorącej wodzie lub roztworze nadmanganianu potasu. STAŁY ABONENT Z KROWODRZY: 1) Myć twarz codziennie rano gorącą wodą i mydłem siarczanem w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. Na noc maść siarczana. 2) Kilka razy dziennie zwilżać piegi spirytusem z ¼ proc. sublimatu (na recepte lekarską). UFAJĄCA CZYTELNICZKA: Na noc okłady z wody borowej. Trzeba jednakże stwierdzić przyczynę upławów i starać się o usunięcie tychże, ponieważ upławy drażnią skórę na udach i podtrzymują cierpienie. GASSENDI J.: Nie możemy Panu, niestety, udzielić obszerniejszej odpowiedzi, z tej prostej przyczyny, że jest to objaw, który wymaga dokładnego zbadania neurologicznego, jako występujący w przebiegu rozmaitych chorób. Na podstawie tego jednego tylko objawu, bez zbadania reszty systemu nerwowego, nie można ustalić rozpoznania. ARTYSTKA: 1) i 3) Bóle te są prawdopodobnie pochodzenia reumatycznego. Sądzimy, że kąpiele ciepłe, łaźnia parowa, zawijanie w koce, a obok tego wcieranie w bolące miejsca spirytusu kamforowego, mogłyby Pani dobrze zrobić. 2) Utlenić skórę twarzy przez stosowanie maści z perhydrolem. STROSKANY GUSTAW, DIETLOWSKA: Opis przebiegu kataru żołądka wymagałby napisania całego artykułu, czego, oczywiście, w „Odpowiedziach redakcji" z braku miejsca uskutecznić nie możemy. DIGIFOLINA: Jest to środek nasercowy, otrzymywany z rośliny, zwanej naparstnicą. Zawiera wszystkie leczniczo działające składniki tejże, ale z wyłączeniem dodatków obojętnych lub szkodliwych, w pierwszej linji tzw. saponinów, tak, że przy zażywaniu czy nawet wstrzykiwaniu nie przychodzi do objawów zadrażnienia błon śluzowych wzgl. skóry. W handlu w postaci roztworu lub tabletek. ŚRODEK: Nie, zupełnie obojętne; na życie seksualne nie wpływa.

—

LISTY Z KRAJU.

List z Rzeszowa

(Po wymiarze podatku domestykalnego. — Ze stow. „Tarbuth". — Ze sceny.).

W ostatnich dniach doręczono wszystkim płatnikom podatku domestykalnego nakazy zapłaty tego podatku wymierzonego już za lata 1927 i 1928. Podatek wymierzono z małymi wyjątkami w nadmiernej wysokości, tak, że społeczeństwo żydowskie naszego miasta oburzone jest do głębi ostatnim czynem (przynajmniej znak życia?!) tutejszego kahału. Żadnej dyskusji nie podlega obowiązek płacenia domestykalnego podatku, a to celem pokrycia wydatków gminnych. W tej dziedzinie jednak (pozycja wydatków) poważna część naszego społeczeństwa ma cały szereg słusznych żalów w związku z ostatnim wymiarem podatku. Na każdym kroku spotykamy się z narzekaniem na obecne stosunki w kahale, które odzwierciedlić może właśnie ostatni niestosunkowy wzrost w wymiarze podatku. Do ostatnich czasów podatek domestykalny wymierzano w umiarkowanych kwotach, w bieżącym roku w ten sposób podniesiono stopę podatkową, że należy bezwarunkowo pomyśleć nad jakąś możliwą zmianą. Bo podatek nie wzrósł, z powodu jakichś nadzwyczajnych wydatków inwestycyjnych czy gospodarczych czy też dla ogólnych potrzeb społeczeństwa poczynionych, lecz z powodu rabunkowej gospodarki gminy i prywaty, jaka się tam na dobre ugruntowała. Niejednokrotnie mieliśmy sposobność piętnować system gospodarczy, względnie zupełny brak systemu. Dziury w budżecie łatano w rozmaity sposób, możliwy czy niemożliwy, społeczeństwo nie odczuwało tego tak dotkliwie. Obecny „podarek" kahału krzywdzi bardzo członków naszej gminy. Z jednej strony wzrost podatku, a z drugiej strony szereg towarzystw walczących o swój byt samodzielnie, a o które właściwie powinna troszczyć się reprezentacja gminna. Społeczeństwo żydowskie jest wobec tego podwójnie obciążone, płacąc równocześnie podatek wyznaniowy oraz wkładki członkowskie, celem utrzymania przy życiu wdów, sierót, starców, inwalidów, czy też innych nieszczęśliwców, o których gmina — mająca pieniądze dla swoich różnego kalibru pupilów — powinna się troszczyć.

W szczególności na inteligencję żydowską nałożono horendalne sumy podatku w stosunku do lat ubiegłych. Nasi kahalnicy wiedzą, że nasza inteligencja nie będzie protestować i wołać o zmianę, bo cechuje ją obojętność i bierność wobec wszystkich przejawów życia żydowskiego. Czas już wyzwolić z pod wpływów różnego rodzaju zamaskowanych postępowców itp. reprezentantów. Trochę rozwagi i zastanowienia się nad sytuacją żydostwa wogóle naszej inteligencji koniecznie potrzeba.

Wydział stow. „Tarbuth" przed zakończeniem wakacyj czynił przygotowania dla odpowiedniego programu pracy. Przy wydatnej pomocy członków wydziału pp. Altera, Blumenfelda, Emmera, Johannesa, Kurzmana i Münzberga poczyniono kroki dadzą pomyślne rezultaty. Otwarcie freblówki dla dzieci, szkoły hebrajskiej oraz kursów wieczornych dla dorosłych przyjmie społeczeństwo żydowskie z wielkiem zadowoleniem. Celem uprzystępnienia korzystania z nauki w utworzonych instytucjach, wydział stow. „Tarbuth" zredukował ceny, niezamożnym przyznaje ulgi, a biednym, udziela nauke bezpłatnie. Inicjatywa oraz reorganizacja pracy stow. „Tarbuth" powinna znaleźć poparcie całej ludności żydowskiej.

Na zakończenie „Tygodnia Żydowskiego Akademika" (o czem już donieśliśmy) odbył się wieczór humoru i śmiechu pod kierownictwem i reżyserją artysty żydowskiego teatru w Krakowie Leona Herbsta Stawa, który naogół wypadł pomyślnie. Na program złożyły się: odegranie utworu Pereca (w polskiem tłumaczeniu p. Herbsta) pt. „On i Ona" przez pp. Kohanego W. i Haarównę G., odegranie farsy Courteline'a pt. „Spokój domowy" przez pp. Kohane W. i Haarówne G. oraz wkońcu farsy St. Dobrzańskiego pt. „Złoty cielec" przez pp. Hausełównę B., Hokanego W., Rubla D., Teitelbauma E. i Zweigenbauma. W szczególności gra pp. Hauserówny, i Rubla została przyjęta z wielkiem uznaniem. Recytacja utworu Bedy: „Prawdziwie żydowskie" przez p. Horowitzównę, Szolema Alejchema: „Agent" (w polskiem tłumaczeniu p. Herbsta) przez p. Teitelbauma E. i „żywy dziennik" dopełniły całości.

Prawdziwą i przyjemną biesiadę duchową zgotowali nam znakomici artyści „Wiktu" z pp. Zygmuntem Turkowem i Idą Kamińską na czele. Trzy sztuki odegrane w naszem mieście („Wilki" Rollanda, „Bracia Karamazow" Dostojewskiego i „Nora" Ibsena) wywarły na licznie zebranej publiczności niezatarte wrażenie. Teatr żydowski zdobywa sobie coraz większe rzesze ludności żydowskiej. Ofiarna praca artysty żydowskiego dla sztuki teatralnej zasługuje na szczere uznanie.

Rad.

—///—

BIECZ (Kor. wł.). Wybory do Rady miejskiej. — Z życia żydowskiego.

Ostatnio odbyły się wybory do Rady miejskiej dzięki solidarności wszystkich Żydów i energicznej pracy i agitacji ze strony młodzieży żydowskiej lista demokratyczna, walcząca wespół z żydowską przeciw liście endeckiej, odniosła zwycięstwo na całej linji. Do Rady miasta weszło 12 Żydów (na 48 radnych), reszta zaś 36 radnych składa się przeważnie z liberalnych chrześcijan.

Dzięki energicznej pracy p. Chaima Itzingera, prezesa Komitetu dla sierót wojennych, mającego wielki wpływ w sferach ortodoksyjnych i cieszącego się ogólnem poważaniem, praca w tymże Komitecie postępuje w szybkiem tempie i cieszy się ogólnem uznaniem. Jako dowód mogą służyć fakta, iż wychowano już cały szereg sierót na samodzielnych rękodzielników, jednego zaś z nich, który ciężko zachorował, wysłano z własnych zebranych funduszów na letnisko do Szczawnicy na kilka tygodni.

W życiu narodowo-żydowskiem i w pracy kulturalnej daje się niestety odczuwać wielki zastój. — Wszystko pogrążone jest jakby w śnie letargicznym. Czas najwyższy już otrząsnąć się z tego snu i apatji. Wszak w Bieczu istniała niegdyś organizacja, słynąca z ruchliwości i sprężystości.

J. R.

—o—

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Zmiana konstelacji sportowej w Polsce

Pogon zerwała z Czarnymi. — Pogoń przeprosiła się z Cracovią.

Ostatnie wiadomości wskazują na ważne zmiany w piłkarstwie polskiem. Oto w samej Lidze, która była tak niezwruszenie solidarną w walce z PZPN. i Drem Cetnarowskim, skutkiem czego zwyciężyła na całej linji, powstały rysy. Najpierw pojawiły się zjawiska kaperowania wzajemnego graczy pomiędzy klubami ligowymi (vide Legja, Turyści), potem niezgoda na tle terminów meczowych i konkurencja finansowa (vide Pogoń—Hasmonea i Pogoń—Czarni).

Nie sa to jednak podstawowe przyczyny pewnego kryzysu w Lidze. Inne są tu przyczyny.

Cała walka z PZPN-em i rozłam w piłkarstwie polskiem powstał jedynie z powodu afery Nawrot—Giebartowski i następczo antagonizmu między Pogonią a Cracovią. Gdyby nie to, byłoby doszło podczas meczów Cracovii z Pogonią i Hasmoneą we Lwowie 31 października i 1 listopada 1926 r. do konferencji i porozumienia także na tle projektowanej Ligi z uczestnictwem Cracovii. Dr. Lustgarten miał wówczas być na tej konferencji i tylko afera z Drem Pesereom na tle Nawrot—Giebartowski spowodowała jego absencję. Stanowisko Dra Cetnarowskiego byłoby może nie przeszkodziło wytworzeniu na walnem zgromadzeniu PZPN-u 28 lutego 1927 r. klasy państwowej.

Cracovia, jako taka, nie Dr. Cetnarowski, jako PZPN, byłaby ostatecznie wypowiedziała się za Ligą, gdyby nie powyższa walka z Pogonią, której podłożem głębszem było wyrugowanie przez Pogoń Cracovii z mistrzostwa Polski. Cracovia pod koniec sezonu 1926 i z początkiem 1927 nie miała dostatecznie silnej drużyny do walk ligowych. Nabytki i wybicie się Kahana, Dońca, Zastawniaka II, Seichtera, nie były wówczas wiadomemi, a osłabienie drużyny zbyt silne. Cracovia nie chciała i nie mogła się narażać na niepewne stanowisko w tabeli ligowej, wiedziała zaś bezwzględnie, że nawet po długoletniej walce, bez względu na jej wynik i skutki, w razie konsolidacji i zgody, klasa państwowa bez Cracovii nie powstanie. Cracovia nie miała nic do stracenia.

Pogoń zdobyła czterokrotnie kolejno mistrzostwo Polski. Stanowisko jej było niezachwiane. Nie chciała ona sobie pozwolić na rządy Cracovii i Dra Cetnarowskiego. Za cenę zmiany siedziby były wszystkie kluby ligowe, z Pogonią i Wisłą na czele (Wisła była zainteresowana w antagonizmie Pogoni z Cracovią) gotowe do utrzymania status quo ante. Byleby tylko znieść rządy monopolistyczne Cracovii w PZPN-ie.

Ale gdy Pogoń niefortunnie zeszła na szary koniec tabeli ligowej, gdy weterani jej nie mogli mimo największych wysiłków wywindować się powyżej trzeciego miejsca, gdy mistrzostwo Ligi stało się dla niej de facto straconem, — wtedy zaistniała możliwość do traktowania mniej solidarnego kwestji terminów meczowych i konkurencji finansowej z innymi klubami ligowymi i wtedy zdecydowała się ona do pogodzenia się z Cracovią.

Tak doszło do meczu Pogoń—Cracovia z okazji jubileuszu 20-lecia Pogoni we Lwowie. Tak doszło do zerwania stosunków z Czarnymi. — Pogoni już nie zależy na Lidze, bo Wisła zdobędzie mistrzostwo. Pogoń zbliża się do Cracovii a oddala się od Wisły, co się uwydatniło niedoszłym meczem Wisła—Pogoń w Krakowie.

Tak więc mamy do zaznaczenia wybitną zmianę konstelacji w polityce piłkarskiej. Jakie będą jej skutki na kwestję rozłamu i konsolidacji — jeszcze nie wiadomo. Z drugiej strony towarzystwa robotnicze sportowe organizują się coraz silniej i stworzyły faktycznie odrębny związek i państwo w państwie. — Z trzeciej strony kluby żyd. objawiły tendencje fuzjonowania się. Sprawa Związku żydowskiego jest coraz aktualniejszą. Na widnokręgu poolimpijskim jaśnieją zarysowujące się kontury organizacji federalistycznej sportowej w Polsce. — Należy wyczekiwać najbliższych wypadków z całą ostrożnością.

(hl.).

—ogo—

Na marginesie ostatnich mistrzostw Polski w piłkę nożną

Zawody w piłkę wodną o mistrzostwo Polski, z których krakowska Jutrzenka wyniosła tytuł mistrza Polski na rok 1927 i puhar „Kurjera Sportowego" na własność, uwidoczniły w całej pełni wszystkie braki i błędy naszych naczelnych władz pływackich. Organizacja zawodów stała poniżej wszelkiej krytyki i to jedynie z winy P. Z. P., który w maju ustanawia Lwów jako miejsce zawodów, a w ostatniej chwili, bo w niespełna tydzień przed terminem narzuca ich organizację Hakoahowi bielskiemu, który jednak zadania swego w tak krótkim czasie, jaki mu pozostawał do dyspozycji, spełnić nie mógł. Efektem tego był brak konkurencji na starcie, brak programu, jednem słowem bałagan.

W znacznie silniejszym jeszcze stopniu uwidoczniły zawody te braki w regulaminie P. Z. P., co daje możność niektórym osobom w Polskim Związku Pływackim wpływania na korzyść swego klubu. I tak unieważniono mecz A. Z. S. (Warszawa)—Jutrzenka, zakończony klęską A. Z. S. 5:1, z powodu zmienienia gracza drużyny warszawskiej podczas meczu. Jako podstawę tego kroku wyszukano sobie jakiś przepis (w ramach regulaminu P. Z. P. nie istniejący), rzekomo międzynarodowy. Przypominamy, że w zeszłym roku, gdy zaszedł również w jednym z meczy o mistrzostwo Polski, identyczny wypadek, o przepisie tym „zapomniano".

Co do oceny samych drużyn, to na pierwszy plan wybijała się Jutrzenka. o klasę lepszą od A. Z. S., który poza brutalną grą i wysoce niesportowem zachowaniem się (czem winien się zająć P. Z. P.), niczego nie pokazał.

Szkoda Cracovii i Makkabi, które z powodu niedyspozycji swych zawodników nie brały udziału, a które na tych zawodach miałyby niewątpliwie wiele do powiedzenia.

—ogo—

Wiadomości krajowe

HILFSTEIN (MAKKABI, KRAKÓW) zdobył na wyścigach Sokoła żydowskiego, mimo silnej konkurencji, na 2 starty 2 pierwsze miejsca i 2 zaszczytne nagrody. Znakomity ten zawodnik kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE WEWNĘTRZNO-KLUBOWE ŻKS MAKKABI KRAKÓW odbędzie się 18 b. m. na szosie mogilańskiej, o godz. 8 rano. Trasa 50 klm.

FREIWALDÓWNA stawała w pięcioboju lekkoatletycznym międzynarodowym w Warszawie tylko poza konkursem, ponieważ była rezerwą, uzyskała atoli w ogólnej punktacji lepsze miejsce od Szabińskiej, zdobywając 2570.13 punktów i najlepsze miejsce ze wszystkich Polek w skoku w dal (4.34 m.), w biegu na 60 m. (8'6 s.) i w biegu na 200 m. (29'1 s.) w rzutah była słabsza.

SEK. KOL. GARBARNI urządza 18 b. m. okrężny wyścig dystansowy na 117 klm. na trasie od rogatki mogilańskiej via Myślenice—Dobczyce—Gdów—Bochnia—Niepołomice—Wieliczka—Podgórze.

ZWYCIĘSTWA Pogoni nad Legją warszawską 11:2 i Warty poznańskiej nad Polonją warszawską 5:1 były sensacyjnemi i wykazały, że faktycznie czołowe kluby przecież się wreszcie wybijają na czoło tabeli i tam walczyć będą jak dawniej o prymat we footballu polskim.

WALIŃSKI wygrał bieg szosowy Tow. Zwol. Sp. w Łodzi na 126 klm. przed Kłosowiczem, zwycięzcą biegu Kraków—Zakopane.

BIEG KOLARSKI LWÓW—STRYJ—LWÓW wygrał Zawadzki z Pogoni. — Bieg ten został unieważniony z powodu prowadzenia zawodników przez motocykle i auta.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE ROBOTNICZE STOLICY na 50 klm. (szosowe) wygrał Konecki z Gazowni.

POLSKA REPREZENTACJA AKADEMICKA zajęła na igrzyskach w Rzymie 4-te miejsce za Węgrami, Francuzami i Włochami, a przed Czechami, Szwajcarami, Estończykami i Austrjakami.

DR. ORŁOWICZ został wybrany prezesem Pol. Zw. Atletycznego.

PYTLASIŃSKI, były mistrz świata w atletyce, ustanowiony został przez Pol. Kom. Olimp. instruktorem ciężkich atletów, mających się przygotowywać w obozie kondycyjnym do Olimpiady w Amsterdamie.

AZS. WARSZAWA reorganizuje swą drużynę piłkarską, do której mają przystąpić wszyscy akademiccy footballiści stolicy, a nadto ma się połączyć z Varsovią.

STATUT nowy połączonych organizacyj PZPN-u i PLPN-u, opracowany przez Dra Orłowicza, ma być w najbliższym czasie przedmiotem odrębnych obrad zebrań obu instytucyj, poczem ma być zwołane wspólne zebranie nowej zjednoczonej polskiej organizacji piłkarskiej.

Rozmaitości zagraniczne

Z WIEDNIA I BUDAPESZTU odbywa się znowu wielka emigracja wybitnych footballistów do Ameryki.

200 ZAWODNIKÓW brało udział w wyścigu pływackim na jeziorze Ontario w Ameryce (34 klm.), 51 wycofało się, zwyciężył Vierkötter (Niemcy), witany owacyjnie przez 350.000 widzów i nagrodzany 30.000 dolarów.

W TRÓJMECZU PAŃSTW SKANDYNAWSKICH w Kopenhadze zwyciężyła: 1) Szwecja, 2) Norwegja, 3) Danja.

NURMI, PELTZER I MARTIN biorą udział w wielkim mityngu lekko-atletycznym 24 i 25 b. m. we Wiedniu.

KAROL KOŻELUH, najlepszy tennisista zawodowy świata, ongiś znakomity piłkarz Pragi i Wiednia, zakończył onegdaj swą karjerę footballową pokazowym występem footballowym w Pradze.

BOROTRA, druga rakieta Francji, złamał na okręcie palec i nie może brać udziału w walce o puhar Davisa w Ameryce. Jest to wielką stratą dla Francji, której szanse mimo to nie są mniejsze.

W BERLINIE odbył się mecz zawodowców tennisowych. Klęska słynnego mistrza świata Burkego do Richtera (Niemcy) była sensacją. Burke zrehabilitował się zwycięstwem nad Najuchem i zakwalifikował się do rozstrzygającego meczu o mistrzostwo świata z Karolem Koželuhem.

SENSACJE ŚWIATOWE KOLARSKIE. Steffes pokonał Engla. Michard zwyciężył dwukrotnie Moeskopsa w Paryżu. Wolke, mistrz świata na szosie, wygrał bieg dookoła Berlina na 249 klm. w 8:04.23 g. Binda i Piccini pokonali w Medjolanie Girardenga i Piemontesa na 50 klm.

ARNE BORG zdobył aż 3 rekordy światowe na ostatnich mistrzostwach pływackich świata w Bolonji, 1500 w 19.7.2 min., 1000 m. w 12.44 m., 800 m. w 10.9 m.

16-LETNIA JACOBSENÓWNA z Kopenhagi uchodzi obecnie za jeden z największych talentów pływackich.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES WIOSLARSKI w Como uznał tor wioślarski w Bydgoszczy za nadający się do walk o mistrzostwo Europy.

NIESŁUSZNA DYSKWALIFIKACJA PAOLINA na meczu bokserskim z Delaneyem została zdjęciami filmowymi udowodnioną. Dyskwalifikacja została przez Związek zanulowana, a Delaney i sędzia meczu zdyskwalifikowani. Paolino zaś, ogłoszony zwycięzcą, staje do walki z Sharkeyem.

—o—

MISTRZOSTWA LIGI P. N.
WISŁA—TKS (TORUŃ) 15:0 (7:0).

Druzgocące zwycięstwo uczerwonych nad niekompletną jedenastką Torunia (10-tka), robiąca wrażenie raczej III klasowej, niż ligowej, drużyny. Poza środkowym pomocnikiem Stogowskim i bramkarzem, grającym z wielkiem szczęściem — zero. Wisła, doskonale strzałowo dysponowana i posiadająca świetną kondycję fizyczną, załatwiła się spacerem z gośćmi. Bramki strzelili Reyman I. — 6, Adamek 3, Reyman III — 3, Culak 1, Balcer 2. TKS oddał 1 strzał na bramkę w słupek. To była cała jego akcja, pozatem trening na jedną bramkę dla Wisły. Heca, a nie mecz ligowy.

WARSZAWA. Polonja—Warszawianka 3:3 (2:2).
LWÓW. Hasmonea—Czarni 3:0 (0:0).
POZNAŃ. Warta—Pogoń 2:1 (0:1).
ŁÓDŹ. IFC—ŁKS 2:1 (0:0).

TABELA MISTRZOSTW LIGI
po wczorajszych zawodach przedstawia się następująco:

WISŁA 33 punktów, IFC 30, Pogoń 24, Warta 23, ŁKS 20, Ruch 20, Legja 20, Turyści 19, TKS 18. Polonja 17, Czarni 17, Hasmonea 16, Warszawianka 12, Jutrzenka 7.

WYNIKI INNYCH ZAWODÓW.
CRACOVIA—RUCH (WIELKIE HAJDUKI)
(5:3 (4:2).

Konkurencyjny mecz ten towarzyski z drużyną ligową jest dowodem zmiany konstelacji piłkarskiej i kryzysu w lidze, o czem piszemy we wstępnym artykule. W 20 min. prowadzi Cracovia 4:0, oszałamiając gości swym kwadransem ofenzywnym. Po oprzytomnieniu Ślązacy dają otwartą grę, walcząc ostro i ambitnie. W Cracovii wybijali się Bill, Kałuża i Mysak, u gości bramkarz i środkowy pomocnik. 5-ty gol z karnego. Cracovia wystąpiła zczarnemi opaskami na znak żałoby po zmarłym jej graczu rezerwowym Górce Sędzia p. Seidner.

Błękitni—Nadwiślan 2:2, Makkabi III—Nadwiślan komb. 12:0, Legja—Hakoah 2:1. Finał turnieju puharowego Legji trwał 2 i pół godz.
Ż. K. S. „Hagibor“ I —Ż. K. S. „Herkules“ I. 5:2 (5:1).
Ż. K. S. Hagibor II—K. S. Diana I. 5:1 (1:1).
Ż. K. S. Jordan—R. K. S. Siła 3:1 (1:1).
Czarni—Świtezianka 3:1.
Czarni—Grzegorzecki 2:0.

KROWODRZA—KRAKOWIANKA 6:1. Decydujący mecz o wejście do kl. A. KZONu.
TARNÓW. Makkabi—Tarnovia 1:5 (1:1).
TRZEBINIA. Trzebinia—Sokół (Chrzanów) 6:2 (1:2).
WARSZAWA. Reprezentacja polskiej policji—Reprezentacja gdańskiej policji 6:2 (3:2).

Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie
we własnym gmachu

Istniejące w Krakowie od lat trzech Wyższe Studjum handlowe wchodzi z bieżącym rokiem szkolnym w nową fazę rozwoju, W niezwykle szybkiem tempie, bo w ciągu niespełna jednego roku, wybudowany został na ul. Sienkiewicza naprzeciw wejścia do Parku Krakowskiego dwupiętrowy gmach studjum, wyposażony w nowozesne urządzenia, posiadający kilka wielkich jasnych sal wykładowych, oraz gabinety, pracownie, czytelnię, salę dla stowarzyszeń stndenckich itd. Na zaproszenie dyrektora Studjum handlowego zwiedzili wczoraj w południe przedstawiciele prasy krakowskiej nowy gmach uczelni, przyczem mieli możność przekonania się o celowości urządzenia gmachu, a zarazem usłyszeli z ust dyrektora studjum prof. Dra Bollanda ciekawe szczegóły o zadaniach i programie tej tak doniosłej dla życia ekonomicznego kraju wyższej uczelni. Ze względu na rozpoczynający się rok szkolny i odbywające się właśnie wpisy, zapoznać należy czytelników choćby w ogólnym zarysie z interesującemi wywodami dyr. Bollanda.

Wyższe Studium Handlowe w Krakowie ma statutowo przyznany charakter szkoły akademickiej. Warunkiem przyjęcia w charakterze studenta jest matura szkoły średniej ogólno-kształcącej. Studja trwają lat 3, są jednakże tak zorganizowane, że każdy rok studiów stanowi etap dający pewną zwartą całość. Po ukończeniu 3 letnich studjów odbywa się egzamin dyplomowy. Studium daje możliwość specjalizacji w 4 kierunkach, to jest w kierunku ogólnohandlowym, handlu towarowego (Instytut Towaroznawczy), handlu ze Wschodem (Instytut Orjentalny) i pedagogicznym. Możliwości spożytkowania nabytej wiedzy są niezwykle wielkie. Najbardziej ceni i pielęgnuje studium te kierunki pracy, które zdążają do dania społeczeństwu jednostek samodzielnych, gospodarczo-twórczych; równocześnie kształci studjum czołowych wykonawców życia handlowego, przem. i finansowego), oraz nauczycieli średnich szkół handlowych. Głębia programu, gorące oddanie się profesorów idei przewodniej studjum i zmiana mentalności młodzieży akademickiej, szukającej zaspokojenia swych idealnych i materjalnych zamierzeń także na terenie nauki i działalności gospodarczej, sprawiły, że akademickie uczelnie handlowe stały się także w Polsce przedmiotem żywego zainteresowania się młodzieży. To też studjum w swoim nowym gmachu stało się w pierwszych dniach wrześniowych celem pielgrzymki młodzieży, która szuka tam możliwości kształcenia się i przygotowania się do realnego życia, drogowskazów dal osiągnięcia godziwych warunków bytu materjalnego, jakoteż terenu pracy dla poczynań naukowych, mających służyć życiu gospodarczemu.

Na czele Wyższego Studjum Handlowego stoi kuratorjum z prezesem Izby Handlowej p. Epsteinem, jako przewodniczącym, prezydentem Rollem i sen. Adelmanem, jako wiceprzewodniczącymi, oraz członkami: wiceprezydentem Ostrowskim, radcami miejskimi Dr. Krzetuskim, Kwiatkowskim, Dr. Langem i prezesem Stow. Kupców Schechterem.

W skład grona profesorskiego wchodzi m. in. szereg profesorów Uniw. Jag., oraz profesorowie Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie i naczelnicy szkolnictwa zawodowego w ministerstwie oświaty.

• • •

Po obejrzeniu gmachu dyrekcja Studjum podejmowała obecnych śniadaniem w salach Starego Teatru, w czasie którego wygłoszono szereg toastów. Przemawiali prezes Epstein, dyr. Bolland, prof. Heinrich, red. Beaupre, red. Haecker i sen. Adelman.

—o—

KRONIKA

Wrzesień
12
Poniedziałek
15 Elul 5687

Wschód słońca 5 m. 4

Zachód słońca 18 m. 1

Z POBYTU CZŁONKÓW UNJI CHEMICZNEJ W KRAKOWIE.

Bawiący w Krakowie uczestnicy międzynarodowej konferencji chemików byli wczoraj przedpołudniem obecni na posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Chemicznego w Instytucie Chemicznym, gdzie wzięli udział w uroczystem odsłonięciu tablicy pamiątkowej ku czci śp. prof. Olszewskiego, słynnego na cały świat chemika polskiego, zasłużonego zwłaszcza wdziedzinie nad skraplaniem powietrza.

Następnie o godz. 10.30 odbyła się wauli Uniw. Jag. w obecności zagranicznych gości uroczystość nadania honrowego doktoratu medycyny profesorowi Sorbony G. Bertrandowi, najwybitniejszemu, współczesnemu chemikowi francuskiemu. Uroczystość odbyła się przy udziale przedstawicieli władz miejscowych, a przebieg jej był niezwykle serdeczny i podniosły. Przemawiali rektor U. J. Marchlewski oraz prof. Bertrand.

O godz. 4 popołudniu uczestnicy zjazdu zostali powitani przez władze Polskiej Akademji Umiejętności w gmachu przy ul. Sławkowskiej. Do zagranicznych uczonych przemówił prezes Akademji prof. Rozwadowski, wyrażając radość z powodu przybycia do Krakowa uczestników zjazdu. W imieniu gości odpowiedział prof. Norris wiceprezes Unji Chemików w Ameryce. Mowca wyraził się z uznaniem o rozwoju nauki polskiej, zapewniając, że chwile, spędzone w Polsce pozostawią u wszystkich uczestników zjazdu niezatarte wrażenie.

Po uroczystości w Akademji goście wyjechali samochodami na Kopiec Kościuszki, a w nocy opuścili Kraków, udając się do Sosnowca.

—o—

— WYCIECZKA FRANCUSKA W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka członków Towarzystwa Przyjaciół Polski z Francji, złożona z 70 osób z generalną sekretarką Towarzystwa p. Różą Bailly na czele. Goście zwiedzili zabytki Krakowa, a popołudniu byli podejmowani przez konsula francuskiego p. Loevenbrucka w lokalu konsulatu przy ul. Pawiej, l. 3. Uczestnicy wycieczki zabawią w Krakowie 3 do 4 dni.

— OSTATNI WYSTEP „WIKTU“. Wielkie uznanie wywołały dotychczasowe 3 występy sławnego zespołu „Wiktu“, które wywarły na widzach głębokie, niezatarte wrażenie. Dziś, w poniedziałek 12 bm. o godzinie 8.30 wieczorem ostatnie pożegnalne przedstawienie, — odegraną zostanie sztuka F. Dostojewskiego „Bracia Karamasow“ z Zygmuntem Turkowem w głównej roli.

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek poraz 6-ty „Król“ Flers‘a Caillavet‘a.

— OFIARA NIEOSTROŻNOSCI. Dnia 10 bm. 8-letni Mieczysław Kleparski, zam. przy ul. Kalwaryjskiej, manipulując przy sieczkarni ruszył kołem, które zmiażdżyło palec wskazujący prawej ręki Feliksowi Wróblewskiemu. Ofiarę wypadku zabrało pogotowie ratunkowe do szpitala.

—RZUCIŁ SIĘ NA POLICJANTA. Policja aresztowała Stanisława Bigaja (lat 32) zam. w Więckowicach, który w czasie doprowadzenia go przez posterunkowego za wyprawianie awantur rzucił się na posterunkowego i poprzał go po rękach.

— ZATRUCIA ALKOHOLEM doznał wczoraj popołudniu jakiś osobnik niestwierdzonego nazwiska, który zemdlał na rogu ul. Lubicz i Potockiego. W stanie bezprzytomnym przewieziono go karetką pogotowia do szpitala.

— NA STACJE POGOTOWIA RATUNKOWEGO zgłosiła się wczoraj popołudniu Karolina iPeprznianka, służąca która została przez jakiegoś „adoratora“ pobita dotkliwie laską; również opatrzył lekarz pogotowia Kazimierza Serczyka (lat 21) z Toń, któremu jakiś nieznany osobnik zadał ranę kłótą nożem w okolicę serca.

— KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Zofja Zgierczyńska zam. przy ul. Prądnickiej l. 35 zgłosiła do policji, że onegdaj o północy włamano się do jej mieszkania zapomocą wytrycha i skradziono 1 ubranie męskie i frak oraz spodnie wartości 400 zł. — Henryka Anisfeld, zam. przy ul. Rabina Meiselsa l. 2, zgłosiła do policji, że dnia 9 bm. skradziono jej z niezamkniętego mieszkania z komody zegarek męski złoty, wartości 900 zł.

Wybory w Jugosławji

Belgrad, 11. 9 PAT. Dziś na całym obszarze królestwa SHS. odbywały się wybory do parlamentu. Są to czwarte wybory od chwili zjednoczenia Serbów, Słoweńców i Chorwatów w jednem wspólnem państwie. O mandaty ubiega się 4983 kandydatów, figurujących na 424 listach wyborczych, a należących do 13 partyj politycznych. Liczba wyborców wynosi około 3 miljony. Parlament będzie się składał z 315 posłów.

—o—

Kronika telegraficzna

Meaux. 11. 9. PAT. Odbyła się tu przy udziale ministra wojny Painlevego uroczysty obchód 13 rocznicy zwycięstwa nad Marną.

Detroit. 11. 9. PAT. Lewine oświadczył, że postanowił zrezygnować z tegorocznego lotu transatlantyckiego, jeżeli warunki atmosferyczne nie poprawią się do poniedziałku.

Nowy Jork. 11. 9. PAT. Magnat naftowy Dohony zapłacił wczoraj 13 miljonów dolarów kary, na którą został skazany za nielegalne nabycie pól naftowych Elk Hills.

Bukareszt. 11. 9. PAT. Centrala istniejącego już od lat 30 banku Bihorcana w Grosswardein, wstrzymała wypłaty. Pasywa banku wynoszą 100 miljonów lei.

Paryż. 11. 9. PAT. Jak donoszą do „Petit Parisien“ pociąg pocztowy w Nowej Zelandji został zaatakowany przez grupę uzbrojonych bandytów, którzy sterroryzowawszy personal pociągu, ograbili podróżnych i uciekli.

PRZEGLĄD RADJOWY

ODBIORNIK RADJOWY, OBSŁUGIWANY PRZEZ 6.000 OSÓB.

W Niemczech rozpoczęto instalowanie odbiorników radjowych na dużą ilość osób. Ostatnio zainstalowano w Monachjum wielki aparat odbiorczy, który ma obsługiwać aż 6.000 osób. W ten sposób cały szereg kamienic ma być połączonych instalacją telefoniczną z centralnym aparatem odbiorczym. System ten coraz więcej rozpowszechnia się w Niemczech, gdyż zmniejsza on znacznie koszty utrzymania aparatu radjowego.

REALIZACJA WIELKIEGO PLANU ROZBUDOWY SIECI RADJOFONICZNEJ W NIEMCZECH.

Rozbudowa sieci radjofonicznej w Niemczech postępuje szybko naprzód. Wszystkie niemal stacje, przewidziane w planie rozbudowy, zostały już prawie w całości zbudowane. Niemcy posiadają już obecnie 11 wielkich stacyj radjofonicznych, oraz 15 stacyj przekaźnikowych o łącznej mocy 115 klw. Ostatnie dane niemieckiego ministerstwa poczt i telegrafów wykazują w dniu 1 lipca b. r. 1,713.899 zarejestrowanych radjoamatorów.

Niemcy pod względem ilości stacyj radjofonicznych, oraz ilości zarejestrowanych radjoamatorów są więc w Europie drugiem państwem po Anglji.

WYSTAWA RADJOWA W PARYŻU.

W roku bieżącym w dniach 28 października do 13 listopada odbędzie się w Paryżu wystawa radjowa. Wystawa radjowa odbędzie się w salonach Grand Palais. Kierownictwo wystawy obejmuje syndykat przemysłowców „Syndicat Professions des Industrie Radioel“.

WKRÓTCE WIEDEŃ POTĘŻNIE PRZEMÓWI.

Prace nad powiększeniem siły radjostacji wiedeńskiej do 60 klw. są w pełnym toku. W związku z powiększeniem siły stacji są przebudowywane hale maszyn, amplifikatornia, oraz pewnej przebudowie ulegnie studjo. O ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, nowa potężna wiedeńska radjostacja przemówi około Bożego Narodzenia.

WIDOWISKO SŁUCHOWE W ANGLJI.

Do niedawna dłuższe widowiska słuchowe w Anglji uchodziły wśród angielskich radjosłuchaczy za nużące. Od pewnego jednak czasu zaczęły napływać coraz częściej prośby o nadawanie dramatów, wypełniających całą wieczorną audycję. Ten nowy prąd przypisać należy doskonałym wynikom, jakie dały próby audycyj słuchowych, opartych na inscenizacjach.

SKUTKI UŻYWANIA RYNNY JAKO UZIEMIENIA.

W ostatnich czasach zdarzyły się wypadki uderzenia piorunu w nieodpowiednio uziemione anteny. Niewłaściwości te miały miejsce specjalnie tam, gdzie jako uziemienia użyto rynny bez poprzedniego zbadania jej oporu. Okazało się, że rynna, o ile posiada mały opór elektryczny, może służyć jako przewodnik uziemiający dla elektryczności atmosferycznej. W przeciwnym zaś razie nie są wykluczone silne uszkodzenia domu, a nawet pożar, wywołany wy ładowaniami atmosferycznemi.

Najodpowiedniejszem uziemieniem są rury wodociągowe, leżące poza obrębem samego budynku, z któremi należy łączyć przewodniki antenowe.

SPECJALNY FORTEPJAN DLA RADJA.

Jedna z amerykańskich stacyj radjofonicznych w Chicago zamówiła w firmach fortepjanowych specjalny instrument tak skonstruowany, ażeby tony jego nie były zniekształcone przez fale radjowe. Cały szereg firm nadesłał w bardzo krótkim czasie nowe typy „fortepjanów radjowych“, z których jeden wyróżniał się tem, iż tony niskie nie rezonowały w słuchawkach. Naturalnie, udało się to osiągnąć po wielu żmudnych eksperymentach.

POSTĘPY TELEWIZJI.

W laboratorjum uczonego angielskiego w Lans, Bairda, zostały przeprowadzone próby nadawania telewizji w obecności kilkunastu zaproszonych osób. Prób dokonano zapomocą aparatu, skonstruowanego przez tegoż Bairda.

W toku eksperymentów udało się między innemi przenieść obraz dużej lalki do daleko położonej radjostacji odbiorczej. Przy powyższych doświadczeniach uczony używał projektor niewidzialnych promieni, które przebijają mgłę lub dym siłą 10-krotnie zwiększoną, niż zwykłe promienie świetlne. W ciągu najbliższego czasu projektowane są dalsze doświadczenia pomiędzy Londynem a miejscowością Dundee.

POROZUMIENIE TELEWIZYJNE BERLINA I MOSKWY.

Między Komisarjatem Poczt i Telegrafów w Moskwie a firmą „Telefunken“ w Berlinie zawarto układ, mocą którego firma niemiecka ma dostarczyć urządzeń do odbioru obrazów na odległość z tem, iż Komisarjat poczt i telegrafów regularnie będzie odbierał i przesyłał drogą radjową obrazy do Berlina w celu eksperymentalnym.

KOLOSALNE POSTĘPY TECHNIKI RADJOWEJ.

Amerykańskie towarzystwo General Electric Co skonstruowało ostatnio lampy radjowe dla stacji radjofonicznej o mocy 100 klw. w antenie. Lampy te ogromnych rozmiarów, przeszło pół metra wysokości, wzbudzają podziw u zwiedzających wystawę tej firmy. Lampy te podczas pracy chłodzone są wodą.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 12 września.

Kraków (422 m) 18—19 Transmisja z Warszawy 19—19,10 Rozmaitości. 19,10—19,30 Odczyt pt. „Orłowo nad polskie morze“, wygł. p. Jan Sztandynger. 19,30—19,55 Odczyt pt. „Japońska twórczość literacka“ (dramat), wygł. p. Marja Brochwicz. 20—20,30 Komunikat sportowy i inne, od 20,30 Transmisja z Warszawy, wzgl. Poznania.

Warszawa (1111 m) 12 i 15 Komunikaty. 15,20—17,20 Przerwa. 18 Muzyka taneczna z „Gastronomji“. 20,30 Transm. z Poznania, 22 Komunikaty.

Poznań (280,4 m) 13 i 14 Giełda, 20,30—22 Wieczór muzyki Griega. 22,30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517,2 m) 11 i 16,15 Koncerty, 20,05 Stara i nowa wiedeńska muzyka ludowa (pieśni i melodje).

Berlin (483,9 m) 17 Koncert popołudniowy. 20,30 Koncert (tańce słowiańskie, norweskie, niemieckie i in.).

Lipsk (365,8 m) 16,30 i 20,15 Koncerty. 21,15 Koncert chórów.

Królewiec (329,7 m) 20,15 Koncert wiolonczelowy H. Hoennesa.

Langenberg (468,8 m) 13,10 Koncert (wyj. z oper) 20 Występ tenora G. Meadera z Metropolitan, Opera w Nowym Jorku (m. in. pieśni Mozarta i Chopina).

INFORMATOR GOSPODARCZY

STAŁY ABONENT „N. DZ.“: Kurs dolara 10 stycznia 1920 r. wynosił 120 kor, a 10 lutego 1920 r. — 195 koron.

M. S. BRZESKO: W bliskim czasie ma być podobno zawarta konwencja w sprawie ubezpieczeń w Tow. austrjackich, radzimy więc zaczekać do tego czasu.

H. K.: Należy uważniej czytać pismo!! Odpowiedź na zapytanie Pana zamieszczona była w „Inform. gospod.“ w numerze 229 „N. Dziennika“ z 30 sierpnia. Powtarzamy ją jeszcze raz: Nieoficjalny kurs dolara wynosił w marcu 1926 od 7'70—8'40 zł., zaś w kwietniu 1926 od 8'20—10'20 zł.

MAKS KR., LUBLIN: Konieczny osobny patent na sprzedaż delikatesów. **DR. B. S.**

Walka o nową moralność

AWANTURA LITERACKA W PARYŻU Z POWODU WIKTORA MARGUERITTE'A.

Nowa powieść Wiktora Margueritte'a, która właśnie ukazała się pod bojowym tytułem: „Bądź Panią Swego Ciała“, w ciągu pierwszych ośmiu dni rozsprzedana została w 80.000 egzemplarzy, wywoła prawdopodobnie przeciwko autorowi niemniejszą burzę, niż „Au Bord du Couffre“, „La Garconne“ i „Les Criminels“.

Punktem wyjścia dla powieści jest wyrok, jaki nie dawno wydał sąd w jednem z miast portowych. Przed sądem postawiono marynarza, który zniewolił 15-letnią dziewczynę. Dziewczyna zaszła w ciążę, marynarz został skazany na ciężkie roboty i deportację. Młoda dziewczyna usiłowała uwolnić się od macierzyństwa i z tego powodu została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej przez sąd dla nieletnich.

Bezpośrednio potem Wiktor Margueritte na łamach pism postawił następujące pytanie:

Czy jeżeli ojciec skazany został, jako zbrodniarz, gdyż stał się ojcem wbrew woli matki, można pociągnąć do odpowiedzialności matkę, będącą napół dzieckiem za to, że nie chciała wydać na świat dziecka zbrodniarza?

To pytanie stanowi podstawę nowej powieści, w której Margueritte przedstawia losy młodej kobiety, usiłującej się uwolnić od dotychczasowej państwowej ideologji. Towarzystkie, moralne i państwowe przyczyny zwalcza, wywraca i wykazuje ich nierzeczywistość oraz obłudę. Tendencje autora wy stępują jeszcze jaskrawiej, gdy w końcu powieści wyjaśnia, że najważniejszą przyczyną tworzenia ta kich praw jest obawa, by w przyszłej wojnie nie brakło państwu mięsa dla armat.

PROPAGANDA KULTU NAGOŚCI W NIEMCZECH.

W Luneburgu, w Niemczech, toczył się proces przeciw redaktorowi „Przyjaciół Życia wśród uśmiechu“, wydawnictw, propagujących kulturę nago ści.

Redaktor Robert Lauer stoi na czele „Towarzystwa przyjaciół natury“ i wraz z Magnuskiem Weidemannem, byłym duchownym, propaguje w całych Niemczech „starogermański zwyczaj“ chodzenia nago. Zwolennicy kultury nagości zbierają się w pewne dni uroczyste i uprawiają tańce rytmiczne bez ubrania, w ciągu zaś lata używają wspólnych kąpieli pod gołem niebem, obywając się bez kostjumów.

Dwa takie charakterystyczne zdjęcia fotograficzne, ilustrujące obyczajowość przyjaciół natury, umieścił redaktor Lauer w wydawnictwie „Życie wśród uśmiechów“.

Jedna fotografja przedstawia święto Choinki, drugie zaś „Letnie wywczasy“. Na zdjęciach wszyscy figurują bez ubrań, a na pierwszym planie widnieje pani Rozalja Lauer, żona redaktora, osoba, odznaczająca się pięknym, klasycznym aktem. Jako obrońcy redaktora zjawili się dwaj adwokaci niemieccy dr. Dormann i Fuchs a wywody ich nadały procesowi zasadnicze znaczenie, podkreślając, że wywrze on wpływ na ocenę — co należy uważać za pornografję, a co za piękno.

Nagość nie może być niemoralna dowodzili adwokaci, albowiem jest dziełem natury i żadne stworze nie nie zakrywa swych kształtów.

Ludzie pierwotni, żyjący na łonie natury, obywają się bez ubrań, a moralność ic hjest może wyższa, niż tak zwanych cywilizowanych narodów. Mieszkańcy południowej Afryki nie uwodzą cudzych żon nie usidlają niewinnych dziewcząt, nie znają prostytucji a kobiety ich uważają macierzyństwo za szczęście i dar niebios.

Współczesna medycyna zaleca wystawianie ciała na działanie powietrza i słońca, nakazując tak zwane kąpiele słoneczne. Wszystkie więc argumenty zarówno filozoficzne, etyczne, jak higjeniczne przemawiają za nagością. Mimo to sąd wydał wyrok, skazujący redaktora Lauera na więzienie.

Skazany wniósł odwołanie do najwyższego sądu Rzeszy.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana.